

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

1. Przygotujcie się do Eucharystii przez dziesięciminutową adorację Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Zaprosicie na nią Maryję. Wzbudźcie w sobie świadomość przepaści waszej grzeszności, skruczę i żal za grzechy. Podziękujcie, że już niedługo na Eucharystii wasza grzeszność zostanie zanurzona w oceanie Bożej miłości.

2. Postarajcie się przystąpić tego samego dnia do sakramentu spowiedzi. Wieczorem przygotujcie wspólnie uroczystą kolację, aby w gronie rodzinnym świętować odnalezienie was przez Dobrego Pasterza.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. D. Kowalczyk, *Słownik terminów używanych w duchowości Ruchu Rodzin Nazaretańskich*, hasła: „godność ludzka”, „grzech”, „nędza”, „kenoza Zbawiciela”, „skrucza”, w: *Zawierzyć Miłosierdziu. „Głębia przyzywa głębię” (Ps 42, 8)*, Wrocław 2020.

Ks. T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, cz. II, rozdział 1. „Nawrócenie jako wymiar wiary”; cz. III, rozdział 3. „Eucharystia”.

Akt pokuty

SŁOWO BOŻE:

Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi”. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: „Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: «Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła». Powiadają: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia”.

(Łk 15, 1-7)

TEKST

Dlaczego prawie nikt nie zauważa, że jesteś po spowiedzi, po Komunii świętej, po przeżytej Eucharystii? Czy gdy wracasz do domu, do męża, żony, dzieci, czy gdy idziesz do pracy, do szkoły, na uczelnię, ktoś rozpoznaje, że nosisz w sobie Jezusa – żywego Boga? Przecież po Komunii świętej jesteś Jego żywą monstrancją.

Czy chociaż raz świętowałeś po spowiedzi? Czy zaprosiłeś przyjaciół, kolegów i koleżanki, aby uczcić ten wyjątkowy dzień, by oznajmić rzecz wspaniałą: Bóg ulitował się nade mną, przebaczył mi, odnowił we mnie swój obraz, który zszpeciłem, na nowo nazwał mnie swoim dzieckiem. Koniec z grzechem!

Jeśli nie, to może dzieje się tak, ponieważ bardziej jesteś przekonany o swojej wyjątkowości niż grzeszności. Może uważasz, że łaska ci się należy, bo chodzisz do kościoła, bo się modlisz. Jesteś przecież DOBRY, a na pewno lepszy, niż wielu wokół ciebie. Koleżanki żony często powtarzają: „Masz wyjątkowego męża”. Koleżki męża mówią: „Twoja żona to święta kobieta”.

W Eucharystii Chrystus jednoczy się z grzesznikiem – zstępując w otchłań jego grzeszności. Najświętszy Bóg sam przekracza dystans, którego żaden człowiek nie jest w stanie przekroczyć. Ten dystans to niewyobrażalna przepaść między najczystsza miłością Boga a brudem człowieka, spowodowanym grzechami przez niego popełnionymi lub tymi, do których byłby zdolny, gdyby nie uchroniła go łaska Boża. Grzesznik z powodu tego brudu nie jest godzien oglądać Boga, brać udziału w Eucharystycznej uczcie. A jeśli mimo wszystko to się dokonuje, to tylko ze względu na wielką miłość Boga, na którą zupełnie nie zasługuje. Bóg sam odsłania swoje oblicze przed grzesznikiem. Bóg sam schodzi w przepaść jego nędzy za cenę cierpienia swojego Syna. Tylko dzięki krzyżowi grzesznik może patrzeć bez lęku na oblicze Chrystusa. Na uwielbionym ciele zmartwychwstałego Pana zawsze będą widoczne ślady męki.

Twoją odpowiedzią na mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, które uobecniają się w każdej Eucharystii, winna być skrucha i nawrócenie – czyli przyznanie się do popełnionego zła, żal z jego powodu, prośba o przebaczenie, pragnienie przemiany i powrotu do życia łaską. Dlatego tak ważne jest, byś przychodził na Eucharystię ze skruszonym sercem. Podczas aktu skrucy twój współmałżonek wraz z całą wspólnotą Kościoła będzie prosił cię o modlitwę słowami: „Przeto błagam (...) o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego”. Jakże wielką wagę ma ten moment Mszy świętej. Może warto wtedy spojrzeć sobie w oczy, by bardziej świadomie go przeżyć?

Przypowieść o zaginionej owcy mówi, że choć Bóg nie chce grzechu, bo to nasze grzechy „przybiły” Chrystusa do krzyża, to chce owoców skruchy – żalu za popełnione zło, odkrycia przebaczącej miłości Dobrego Pasterza i powierzenia się jej z ufnością. Bóg pragnie przebaczać i przez przebaczenie chce nas obdarzać swoją największą miłością. Będzie to często miłość wyrażona przez współmałżonka, który przygarnie cię mimo doznanego zranienia – gdy żałujesz, a nawet wtedy, gdy nie żałujesz – z nadzieją, że twoje serce się odmieni.

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus pragnęła wyciągać korzyść nawet ze skutków swoich błędów i zamieniać je w akty miłości. Mówiła: „Kiedy popełnię jakiś błąd i czuję smutek, wiem, że ten smutek jest następstwem mojej niewierności. (...) Mówię Bogu: Boże wiem, że zasłużyłam na to uczucie, pozwól mi jednak złożyć Ci je w ofierze jako doświadczenie, zesłane mi przez Twoją miłość. Żałuję za mój grzech, ale cieszę się, że mam to cierpienie do ofiarowania Tobie”¹.

Każde przebaczenie, również to otrzymane na początku Mszy świętej, winno wywoływać w małżonkach wdzięczność. A wdzięczność, jak mówiła św. Teresa, jest tym, co najbardziej przyciąga łaski Boże. Jeśli małżonkowie w odpowiedzi na łaski umożliwiające coraz pełniejsze widzenie zarówno własnego zła, jak i miłosierdzia Boga będą okazywali Mu wdzięczność, On obdarzy ich łaską stanięcia przed Nim w całej prawdzie. A jednocześnie obdarzy ich perłami przebaczenia, dzięki którym będą sami przemieniani jako małżonkowie, a także będzie przemieniana cała ich rodzina.

ŚWIADECTWO

Niejednokrotnie zastanawiałam się podczas rachunku sumienia: Czy ja w ogóle odczuwam skruchę za swoje grzechy? Miałam na ten temat różne wyobrażenia. Ale kiedy na pierwszych rekolekcjach Ruchu Rodzin Nazaretańskich usłyszałam świadectwo mężczyzny alkoholika, który mówił o swoim wielkim żalu za grzeszne życie w nałogu, za zranienia i krzywdy popełnione w rodzinie, to pomyślałam sobie, że ja nie mam takiej skruchy i chyba musiałabym porządnie nagrzeszyć, aby wykazać się takim poziomem żalu. Zaczęłam wtedy pragnąć głębokiej skruchy, gdyż ta moja dotychczasowa wydawała mi się jakaś bardzo płytka, wręcz żadna.

¹ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Żółty zeszyt*, Warszawa 1988, s. 48n. Cyt. za: *Zawierzyć Miłosierdziu. „Głębia przyzywa głębie” (Ps 42, 8)*, Wrocław 2020, s. 140.

Lata formacji w Ruchu Rodzin Nazaretańskich oraz doświadczenia życia rodzinnego pokazały mi, że skrucha jest ściśle związana z poznawaniem i uznawaniem własnej grzeszności. Jak mogę być skruszona, gdy nie czuję się wielkim grzesznikiem? Konferencje kapłanów, kierownictwo duchowe, wiele rozmów z mężem, świadectwa braci i siostr ze wspólnoty przyczyniły się stopniowo do odkrywania mojej własnej grzeszności, do uznania zranienia mojej ludzkiej natury przez grzech pierworodny. Ale nade wszystko doprowadziły do odkrycia, w jak niezwykle sposób Bóg miłuje mnie taką, jaką jestem – słabą, grzeszną, „czarną owieczką”. Zadziwia mnie ta niesamowita miłość Boga, który swojego jedynego Syna wydał na śmierć krzyżową, aby odkupił moje winy, a On – posłuszny woli Ojca – ją przyjął.

Teraz, gdy wraz z moim mężem uczestniczymy w Eucharystii, staramy się dziękować za tak wielki dar Jezusa dla nas. Czasami podczas aktu pokuty zdarza nam się doświadczać wręcz namacalnego żalu za grzeszne życie. Wiem, że odczucia nie są najważniejsze i nie musimy tego aż tak przeżywać, by wzbudzić skruchę i odpowiedzieć na wielką miłość Boga, by starać się przychodzić na Eucharystię jako Jego umiłowane, zaproszone na ucztę-gościnę dzieci.

Nieraz czuję się na Mszy św. jak „kołek” – stoję, nic nie wiem, nic nie rozumiem albo jestem myślami w innym miejscu... – ale ufam, że jest ze mną Maryja, Matka mojego zawierzenia. Ona wyprasza mi łaskę skruchy i pomaga mi uczynić to, czego sama, mimo usilnych starań, nie potrafię. Wierzę, że Ona „we mnie i za mnie” jest skruszona, „za mnie” żałuje za moje grzechy i zanoszi je na ołtarz swojego Syna, mojego Pana, aby obmył mnie w swojej najdroższej Krwi. Wierzę też, że to Ona przyjmuje Jezusa do mego niegodnego serca. O to staram się prosić Ją przed każdą Eucharystią i w czasie jej trwania. Ale nie tylko, bo skrucha to dla mnie taka łaska, o którą powinienam prosić Boga nieustannie.

Pragnę Bogu dziękować za dar przebaczenia grzechów w naszym małżeństwie i rodzinie. Za to, że oczekuje nas codziennie na swojej uczcie-gościnie i chce, abyśmy tak ugoszczeni – nakarmieni Jego Słowem i Ciałem, napojeni Jego świętą Krwią – mogli pełnić Jego wolę jako małżonkowie i rodzice.

Ewa

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

Jeśli chcesz, skorzystaj z pytań:

1. Czy tęsknicie jako małżonkowie do Eucharystii, jako źródła miłości i przebaczenia? Czy Eucharystia mobilizuje cię do przebaczenia małżonkowi, zapomnienia urazy? Czy zapraszasz Maryję do twego przebaczenia?

2. Czy w ostatnim czasie zauważyliście troskę Dobrego Pasterza, który was, małżonków, szukał jak zaginionej owcy? Jakie to były sytuacje? Czy pamiętaliście o tym, aby „słońce nie zachodziło nad waszym gniewem”?